

P r o t o k ó ł

Dnia 10 września 1947 r. w Warszawie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok.NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254,107,115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje:

Nazywam się Hys Stanisław, lat 38,
religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej. mistrz krawiecki, zam. w Warszawie, [REDACTED] - - - -

W oświęcimskim obozie koncentracyjnym przebywałem od maja 1 1941 do jesieni 1944 jako polski więzień polityczny Nr.16667. W czasie mego pobytu pracowałem między innymi w tzw. Effektenkammer w Oświęcimiu I i w głównym magazynie żywnościowym dla więźniów tzw. Kanadzie. Z czasu mego pobytu w obozie pamiętam dobrze Schutzhaftlagerführera SS-Hauptsturmführera Hansa Aumelera. Zajmował on to stanowisko od lata 1942 do lata 1943. Był to człowiek okrutny, znęcał się nad więźniami, bił ich z najbliższego a najczęściej bez żadnego powodu. W czasie mej pracy w magazynie żywnościowej kanady zetknąłem się z pełniącym tam funkcje SS-Unterscharführerem Schumacherem. Nasza drużyna robocza zatrudniona była między innymi także odbieraniem na rampie kolejowej i zwożeniem do magazynów kanady żywnościowej produktów spożywczych, które przywozili ze sobą Żydzi zwożeni transportami masowymi do

Oświęcimia na wyniszczenie. Często konwojował nas tam Schumacher. Na rampie gdzie przeprowadzano selekcje tych, którzy pójść mieli do obozu i tych, których wprost z rampy wysyłano do komór gazowych, Schumacher brał udział w takich selekcjach, zachowywał się przy tym brutalnie, laską zakładaną na szyję dzieci wyciągał je z gromady i skierowywał do grupy przeznaczonej na zagazowanie. Tak samo postępował ze starszymi. Chorych wyrzucanych z wagonów bił i znęcał się nad nimi. Robił to, mimo iż zadaniem jego na rampie było pilnowanie naszej pracy, tzn. zabezpieczenie produktów żywnościowych. Na przełomie lat 1942/43 przeżyłem osobiście sprawę prowadzoną przez oddział polityczny, w szczególności szefa tego oddziału Grabnera przeciwko więźniom zatrudnionym w Effektenkammer i Bekleidungskammer. Sprawa ta powstała na skutek doniesienia konfidenta Malornego. W toku dochodzeń z pośród 39-ciu Polaków, zatrudnionych w Effekten i Bekleidungskammer pozostało nas przy życiu 4-ch. Reszta więźniów Polaków została rozstrzelana na bloku 11, z tym że niektórych np. Jerzego Janickiego z Tarnowa torturowano w oddziale politycznym przez kilka miesięcy i o ile pamiętam dopiero w lutym, zdaje się 18 lutego 1943 rozstrzelano. Sprawa ta załatwiona została bez jakiegokolwiek sądu wyłącznie przez Oddział Polityczny, ofiarą jej padło wielu ludzi zupełnie niewinnych, nie mających nic wspólnego z konspiracją np. brat Dr. Grabowieckiego, który zaledwie na kilka dni przed wybuchem sprawy przydzielony został do Bekleidungskammer. Wybiórkę przeznaczonych na rozstrzelanie, których kierowano na blok 11 przeprowadzał Grabner osobiście. SS-Unterscharführera awansowanego zdaje się później na Oberscharführera Plaggego, nazwywanego powszechnie

nie "Fajeczką" pamiętam z roku 1941 z czasu jego służby w obozie macierzystym. Był on postrachem obozu, bił więźniów w sposób niemiłosierny, szczuła ich psem, którym się nigdy nie rozstawał. SS-Rottenführera Lissnera pamiętam jako Blockführera z obozu macierzystego w roku 1943. Był on SS-mannem brutalnym, bił więźniów. - - - - -
Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. - - - - -

Świadek:

/Stanisław Hys/

Protokołowała:

Sędzia Apelacyjny Sledczy:

/Krystyna Szymańska/
/Jan Sehn/Biuro Udziału
Archiwizacji